

Wiesław Przybyła

Świadomość przyrodnicza Adama Mickiewicza

Literaturoznawstwo : historia, teoria, metodologia, krytyka 1 (4), 5-16

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiesław Przybyła

ŚWIADOMOŚĆ PRZYRODNICZA ADAMA MICKIEWICZA

Nie byłoby Mickiewicza poety bez Mickiewicza przyrodnika. Przyjęta przez autora *Dziadów* koncepcja obrazowania, jak też proponowany przez niego sposób odbioru świata implikowały na zasadzie warunku koniecznego znajomość praw rządzących przyrodą oraz wszystkimi jej „jestestwami”. Mickiewicz był zatem niezrównanym pejzażystą, znawcą botaniki, zoologii, astronomii, słowem – malarzem materii organicznej i nieożywionej. Badacze jego dorobku, zarówno filologowie, jak i specjaliści od „świata żyjącego”, wielokrotnie podnosili tę cechę Mickiewiczowskich obrazów, a także drobiazgowo analizowali – najczęściej ze stanowiska naukowego weryzmu – ich zgodność z rzeczywistą naturą danej rośliny czy zwierzęcia. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim pojawiającej się w dziełach poety szaty roślinnej, tematu bardziej zajmującego niż poetyckie zwierzętopismo Mickiewicza. Niektóre ustalenia wiarygodności określonych fragmentów przyrodniczych (najczęstszych, rzecz oczywista, w *Panu Tadeuszu*) mają postać domniemań i hipotez, co staje się bodźcem do powstawania nowych traktatów (jak choćby próby dociekań istnienia jemioły na dębie czy obecności buka w strefie dendrologicznej Litwy)¹.

Nikt nie kwestionował nigdy olbrzymiej kompetencji przyrodniczej Mickiewicza. Rzadko wykorzystywał on w opisowym żywiole licencje poetyckie, opierając się przede wszystkim na wiedzy biologicznej o różnej proveniencji. Odtwarzanie jej źródeł napotyka na wiele trudności, spowodowanych brakiem pełnych danych o lekturach, rozmowach i obserwacjach poety. Ufać możemy w prawdziwość relacji Leoncjusza Wybranowskiego o spotkaniu z Mickiewiczem tuż przed jego śmiercią w 1855 r. Wieszczył wówczas rzec, że chciałby „tylko z panem Bogiem, ptaszkami i drzewami rozmawiać!”². Umilo-

¹ Zob. znaną pracę Bolesława Hryniewieckiego: *U źródeł umiłowania i ochrony polskiej przyrody. „Pan Tadeusz” w oczach botaników. „Ochrona Przyrody”* 1948, R. 18.

² *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli. Z rozmów i przemówień zebr. i oprac. S. Pigoń. Warszawa 1958, s. 62.*

wanie przyrody potwierdzają i inni jemu współcześni. Franciszek Szemioth wspominał, że „Mickiewicz lubił morze, lubił zwierzęta, owady i wówczas historia naturalna była ulubionym przedmiotem rozmów jego”³. Stefan Witwicki dodaje, że twórca *Żeglarza* chciał nawet napisać poemat o zwierzętach⁴. O tym, jak wysoko cenił poeta zwierzęcą inteligencję, pisał także Mikołaj Kamieński⁵.

Te świadectwa znakomitego wykształcenia w dziedzinie, jak podówczas mawiano, „historii naturalnej” znajdują swe uwiarygodnienie we wspomnieniach córki Mickiewicza, Marii Goreckiej. Jeśli nawet uwzględnić powszechną w tego rodzaju biografjach skłonność do idealizacji i mitologizacji, to i tak z zapisków Goreckiej wyłoni się obraz ojca ogarniętego prawdziwą zoologiczną pasją. Narodzić się ona mogła już w latach dzieciństwa w nowogrodzkim domu Mikołaja Mickiewicza:

Dziadek nasz nadzwyczaj zwierzęta lubił i był u siebie utworzył rodzaj menażerii. Wiosną dzieci wydołać nie mogły dostarczaniu owadów i ziarna dla najrozmaitszych ptaków; był i wilk przyswojony, i lis, i kruk. [...] Kruka owego na kilka lat przed śmiercią ojca ktoś widział w Nowogrodku i wielką sprawił mu przyjemność przynosząc tę nowinę⁶.

Jan Zbigniew Słojewski, powołując się na Gorecką, dorzuca do tej charakterystyki słowa o wiejskim pejzażu Nowogrodka: „Zwierząt przechadzało się tam po ulicach więcej niż ludzi”⁷.

Autor *Grażyny* nie stronił od nabywania zwierząt, od zakładania własnej menażerii. Gorecka pamięta przeto o kupnie wiewiórki, urządzeniu kurnika i gołębnika, a także o orle – podarunku od Józefa Jeżowskiego. Warto przytoczyć tę ostatnią historię, choćby z powodu opisanego determinacji, z jaką domownicy znosili obecność niepospolitego ptaka:

Przypadek zrządził, że często bywający wówczas u nas Jeżowski, nie wiem jakim sposobem, znalazł się posiadaczem dość pięknego orla i tego ojcu przyniósł w podarunku. Nie chcąc odmawiać pocziwości, ojciec kazał dla króla ptaków wystawić na owym tarasie, więc tuż za posągiem Napoleona, dużą i wysoką klatkę, co ustaliło zaraz w całej dzielnicy przekonanie, że zagorzałym jest bonapartystą. Orzeł tymczasem dla mamy nie był miłym przydatkiem w domu, bo mięsa dużo zjadał, a służące lękały się czyścić jego klatkę, bo drapieźnie się rzucał i do oczu skakał. Raz jednak nasz mały braciszek Jaś [...] wszedł do tej klatki, a dziki ptak jakby uspokojony widokiem dziecka, nie tknął go wcale. Przelękniona jednak tym wypadkiem matka jak najprędzej orla się pozbyła⁸.

Kolekcjonowanie zwierząt stało się jedynie po części zrealizowanym marzeniem Mickiewicza. Jak przystało na syna oświeceniowych ideałów scjentyzmu, miał on zamiar przeprowadzania badań i dokumentowania wszelkich spostrzeżeń dotyczących zwłaszcza zootopu litewskiego. W tymże celu, będąc już nauczycielem w Kownie, projektował

³ Tamże, s. 129.

⁴ Tamże, s. 134.

⁵ Tamże, s. 321.

⁶ M. Gorecka: *Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu*. Kraków 1889, s. 102.

⁷ J.Z. Słojewski: *Dreszczowisko*. „Kultura” 1980, nr 15, s. 6.

⁸ M. Gorecka: dz. cyt., s. 37–38.

założenie gabinetu zoologicznego na wileńskim uniwersytecie. Mieszkając w Kownie, pisał do przyjaciela, Józefa Jeżowskiego, w liście z 5/17 maja 1820 roku:

Chciałbym tylko, aby i zwierzątka, i motyle, i ptaki litewskie zbierano dla utworzenia gabinetu historii naturalnej litewskiej. Każdy niechby dołączył przy ofiarowanym egzemplarzu jego opisanie, co o nim słyszał, co czytał i co sam spostrzegł, gdyż wielu zwłaszcza owadów nie znamy, o wielu fałszywie wiemy. Ja zacząłem już kolekcję. Złowiłem żywego węża i chowam u siebie. Nikt tu nie wie, czy ten wąż kąsa, czy nie!!! Złowiłem też rzadkiego motyla nocnego etc.⁹

Ten zadziwiający pomysł, sformułowany już przez absolwenta uczelni, stanowi, zdaje się, silne echo przyrodniczych inklinacji pokolenia filomackiego. Bolesław Hryniewiecki przypomina, że „filomaci i filareci z T. Zanem na czele interesowali się przyrodą i zalecali swym członkom podczas lata zbieranie roślin [...]”¹⁰.

Okres dzieciństwa i młodości Mickiewicza, na co wskazuje cytowany fakt z życia umysłowego studentów, upłynął pod znakiem naukowego *logos*. W nim szukać należy inspiracji dla Mickiewiczowskich wizji kosmosu bądź mikrokosmosu. Oświecenie, kreując model wiedzy zintegrowanej i multidyscyplinarnej, dało fundament pod intelektualny rozwój poety zaciekawionego światem. Ze szczątków biograficznych można zrekonstruować zarówno krąg jego zainteresowań naukowych, jak i metody ich zgłębiania.

Do kontaktu z najnowszymi osiągnięciami nauki zachęcali (a poniekąd zmuszali) Mickiewicza jego rodzice. Znany jest ustęp z *Pamiętnika* brata Adama, Franciszka Mickiewicza:

Ażeby w godzinie wolnej od nauki synowie nie próżnowali, ojciec [postanowił, że] młodszy [Adam] powinien czuwać nad domową biblioteką, [...] rodzicom co wieczora głośno w sali gazety, pamiętniki, dzienniki, pisma periodyczne i ichniejszych autorów dzieła wierszem i prozą odczytywać albo o nowych w chemii i fizyce, botanice i innych kursach, wynalazkach rozprawiać [...]”¹¹.

Ta domowa edukacja była wspierana przez odpowiednio dobrany program szkoły powiatowej, w której uczono również wiedzy przyrodniczej. W klasie I uczniowie korzystali już z *Wypisów z autorów klasycznych*, gdzie jeden z dwu rozdziałów zawierał wiadomości o historii naturalnej. Były to wyjątki z księgi VI dzieła Lucjusza Juniusza Kolumelli *De re rustica*, a w nich ciekawostki o krowach, koniach, owcach i psach¹². Program klasy II obejmował *Wypisy do historii naturalnej: o pastwie domowym, z Ksiąg Kolumelli: o kurach i gołębiach, o zwierzyńcu i zwierzyńcu, o pszczołach*¹³. W klasie trzeciej kompendium

⁹ A. Mickiewicz: *Dzieła*. Wydanie narodowe. T. 16. Warszawa 1953, s. 81–82. Wszystkie utwory Mickiewicza są w artykule cytowane i lokalizowane na podstawie tego wydania (dalej: DW); cyfra rzymska oznacza tom, arabska stronę.

¹⁰ B. Hryniewiecki: dz. cyt., s. 14.

¹¹ F. Mickiewicz: *Pamiętnik*. Lwów 1923. Cyt. za: *Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza*. T. 1: 1798–1824. Oprac. M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka. Warszawa 1957, s. 47.

¹² R. Skulski: *Studia szkolne Adama Mickiewicza*. „Życie i Myśl”, 1952, nr 5/7, s. 293. Gwoli ścisłości trzeba sprostować informację Skulskiego, gdyż ustęp poświęcony psom i owcom znajduje się w księdze VII dzieła Kolumelli. Zob. Lucjusz Juniusz Moderatus Kolumella: *O rolnictwie*. Przel. I. Mikołajczyk. T. 2. Wrocław 1991.

¹³ Tamże, s. 297.

wspomnianego rzymskiego agronoma poszerzało wiedzę o ogrodach i łąkach¹⁴. Zakres nauczania historii naturalnej w następnej klasie składał się ze zwierzętopisma i botaniki: „Była to już systematyka świata zwierzęcego i roślinnego podług układu Linneusza [...]”¹⁵. Ten planowy kurs, odtworzony i szczegółowo przeanalizowany przez Ryszarda Skulskiego, spotkał się z dużym zaangażowaniem młodego Mickiewicza, skoro w dwu ostatnich latach uzyskał on z „fizyki i historii naturalnej” świetne noty: w kl. V – „najlepszy”, w VI – „celujący”¹⁶.

Tak wykształcony przyrodnik amator trafił do wileńskiego środowiska naukowego. Tu nadał swojej wiedzy walor precyzji i zweryfikował ją w kontekście ustaleń badawczych. Zgodnie z zaleceniami XVIII-wiecznego kultu nauk ścisłych Mickiewicz czerpał jak najwięcej z pewnych, czyli zweryfikowanych „szkiełkiem i okiem”, źródeł poznania. Trafnie opisał ów racjonalistyczno-empiryczny epizod z jego życia Stanisław Windakiewicz:

Pragniemy [...] zaznaczyć, że w każdym rysie podanym przez Mickiewicza znać byłego studenta wileńskiego, który pogląd na przyrodę wytworzył sobie w mieście uniwersyteckim na początku XIX wieku, w czasie rozwoju ścisłości naukowej w tej dziedzinie, przy pomocy obserwatoryów, muzeów, ogrodów botanicznych i laboratoryów. Wiedzę tę szerzyły także pisma naukowe i wystarczy wymienić kilka artykułów, aby oznaczyć rodzaj kwestyi, poruszanych za czasu pobytu Mickiewicza na uniwersytecie wileńskim, np. *O znakomitych roślinach ogrodu botanicznego wileńskiego* przez Stanisława Jundziłła, *O gwiazdach, konstelacyach i sposobie ich poznania* przez Wincentego Karczewskiego, *Kalendarz flory wileńskiej* przez Józefa Jankowskiego itd. W artykułach tych i tym podobnych mógł Mickiewicz znaleźć niejedną pobudkę do późniejszych opisów astronomii Wojskiego albo ogródków i gajów Soplicowa! [...] Na uniwersytecie pozbył się on poglądów popularnych i na przyrodę litewską patrzył z naukowego punktu widzenia¹⁷.

Konstatacja Windakiewicza nie podlega w zasadzie dyskusji. Poeta podczas studiów przyswoił sobie bowiem aparat pojęć naukowych, który stosował później w samodzielnych obserwacjach stworzeń żywych. Gorecka opisuje własny udział w tego rodzaju wykładach, np. o „obrotach i rozumie” mrówek¹⁸.

W świetle tych ustaleń co najmniej dyskusyjna wydaje się teza Józefa Bachórze, który wychodząc ze słusznego skądinąd stwierdzenia o swojskim charakterze Mickiewiczowskiego bestiariusz, wnioskuje:

Nie widać [...], by jakiś istotny wpływ wywarły na Mickiewiczu modne w tym czasie nowości nauk przyrodniczych lub by odcisnęły piętno na jego pismach krótkotrwałe na kowieńskiej posadzie nauczycielskiej zapaly do kolekcjonowania okazów przyrodniczych [...]¹⁹.

¹⁴ Tamże, s. 298.

¹⁵ Tamże, s. 303.

¹⁶ *Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza*. T. 1: 1798–1824, s. 72 i 75. Zob. też T. Krzywicki: *Szlakiem Adama Mickiewicza*. Pruszków 1998, s. 38.

¹⁷ S. Windakiewicz: *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*. Kraków 1918, s. 30–32.

¹⁸ M. Gorecka, dz. cyt., s. 8. Córka, sięgając pamięcią do okresu lożańskiego, wspomina owe praktyczne rozbiory oglądanych zjawisk natury – mrowiska czy też muchy w sieciach pajęczych.

¹⁹ J. Bachórz: *O „zwierzyńcu” A. Mickiewicza (rekoniesans wstępny)*. W: *Literacka symbolika zwierząt*. Pod red. A. Martuszeńskiej. Gdańsk 1993, s. 103.

Istotnie, Mickiewicz nie stworzył poetyckiego dyskursu o naturze (na kształt choćby *Genezis z Ducha* Słowackiego), nie uważał za stosowne zanudzać czytelników jakąkolwiek *Naturphilosophie* w stylu schellingiańskim ani też wkładać między wiersze naukowej nomenklatury, z którą zetknął się już jako dziewięciolatek.

Kompetencje przyrodnicze Mickiewicza zasadały się przecież na gruntownej znajomości systematyki, morfologii, ekologii, fizjologii etc. Jest niemal niemożliwe, by tę gigantyczną wiedzę zaczerpnął twórca z pogaduszek piastunki czy też ze śpiewek ludowych albo długich spacerów po kowieńskiej dolinie.

Przede wszystkim na Mickiewicza i jego pokolenie zadziałał bardzo poważny bodziec w postaci pism i wykładów najznakomitszego specjalisty od nauk przyrodniczych, Stanisława Bonifacego Jundziłła. Przeszedł on do historii i legendy Uniwersytetu Wileńskiego jako twórca szkoły naturalistów, do której zalicza się m.in. znakomitego ornitologa Konstantego Tyzenhauza. Jundziłł koncentrował się wprawdzie na botanice, założył wszak słynny wileński ogród botaniczny, o którym nadmienia Tadeusz w eposie Mickiewicza, ale dał się też poznać jako znakomity zoolog. Jego uniwersyteckie prelekcje z zoologii cechowały się doskonałym przygotowaniem i zajmującym sposobem przekazu²⁰.

Wielką popularność wśród studentów, szlachty, a nawet pospólstwa zdobył Jundziłłowy podręcznik zoologii. Ludwik Janowski przytacza wielce wymowne świadectwo Adama Bućkiewicza, podnoszące dzieło Jundziłła do rangi zoologicznej „biblii” dla mieszkańców Litwy:

Nie mogę wstrzymać się od wypowiedzenia tych skutków, jakie zoologia Jundziłła zrobiła w cywilizacji na Litwie pomiędzy klasą średniej zamożności, na które sam patrzyłem. Jak tylko zaczęto po szkołach prowincjonalnych na Litwie uczyć historii naturalnej z książki zoologii Jundziłła, uczniowie chętnie do tej nauki brali się. Najbiedniejszy musiał tę książkę kupić, bo też i tanio kosztowała, i budziła ciekawość w dzieciach. Jadąc do rodziców na wakacje, z innymi książkami szkolnymi i zoologię (zabierał). Mniej były ciekawe gramatyka Kopczyńskiego, arytmetyka Czecha, ale kiedy w dzień świąteczny ojciec studenta lub matka wzięła do ręki zoologię, wówczas z ciekawością odczytywali naukę, z której dowiedzieli się ile więcej, jak się dotąd wiedziało, o ptakach, owadach, rybach, na które prawie codziennie patrzyli, ale nie widzieli, jak je nazywać, jak one płodzą się, czem żyją, jak rybka w wodzie oddycha, a ślimak widzi i słyszy mackami. I dziewczica chętnie czytała zoologję, bo się z niej dowiedziała, że ten różnobarwny, w ozdobną szatę przystrojony motylek wyrósł z obrzydliwej poczwarki. Czytano tędy chętnie zoologję, jedni drugich zachęcali do czytania i studjowania historii naturalnej, a chętnie czytali dlatego, że była tak przystępnie napisana, iż każdy umiejący czytać wszystko rozumiał, co przeczytał. Rozchodziły się książki zoologii po większych i mniejszych dworkach i wkrótce dostały się do szlachty okolicznej²¹.

Tadeusz Sinko dochodzi do wniosku, że z tym znanym dziełem Jundziłła mógł się Mickiewicz zapoznać już w szkole nowogródzkiej. Przepuszczenie badacza pozostaje jednak w sferze prawdopodobieństwa i nie znajduje potwierdzenia w zachowanych

²⁰ L. Janowski: *O pismach historycznych i literackich Jundziłła*. W: tenże: *W promieniach Wilna i Krzemieńca*. Wilno 1923, s. 19.

²¹ Tamże, s. 20–21.

szkolnych projektach nauczania²². Znając przyrodnicze predylekcje poety, można założyć, że prędzej czy później skorzystał z podręcznika Jundziłła, który dla nas wydaje się dość nieatrakcyjny. Książ-zoolog poprzestał bowiem na kompilacji ustalonej przez poprzedników wiedzy, nie wnosząc do nauki nowych osiągnięć. To jednak nie musiało być dostrzegalne dla laików. Wbrew zachwytom Bućkiewicza kompendium Jundziłła nie urzeka wartością stylu, polotem przekazu, jest raczej nudnym i chropawym językiem napisanym traktatem popularnonaukowym. Skoro jednak *Zoologia* spotkała się z tak entuzjastycznym przyjęciem, niewątpliwie wypełniła olbrzymią lukę w percepcji przyrodoznawstwa na Litwie. Mickiewicz nie mógł zatem ominąć tej pracy, którą być może przeczytał u swego pierwszego wileńskiego gospodarza, ks. Józefa Mickiewicza, posiadającego „liczną i kosztowną bibliotekę”, która „nie dla jego jedyne go służyła”²³. Dodać należy, że książkę Jundziłła „po dwakroć przedrukowano i prawie przez 40 lat za najlepsze dzieło elementarne uważano”, jak pisze autor biograficznej notki w „Tygodniku Ilustrowanym”²⁴.

Nie dało się niestety ustalić, czy młody student Wydziału Fizyko-Matematycznego miał okazję zetknąć się z prelekcjami ks. Jundziłła, o których z uznaniem wypowiadali się jego słuchacze. Antoni Edward Odyniec cytuje nawet zabawny i nobilitujący zarazem Jundziłła fragment „szopki profesorskiej”, w którym nauczyciela botaniki i zoologii stawia się na wysokim uniwersyteckim piedestale:

Oto książę profesor Jundziłł,
Co swych uczniów nigdy nie znudził! –
Kwiatów strzeże, jak smok zazdrośnie,
A słyszy jak trawa rośnie²⁵.

Z pewnością historia naturalna nie wchodziła w zakres obowiązkowych zajęć studenta, o czym przekonujemy się z lektury świadectwa z pierwszego roku (w następnym Mickiewicz przeniósł się na Wydział Humanistyczny). Władysław Mickiewicz podaje jednak wiadomość, że jego ojciec „słuchał wykładów [...] Stanisława Jundziłła [...]”²⁶. Nie wiemy oczywiście, skąd ją zaczerpnął. Hipotetycznie możemy uznać, że zafascynowany i przedmiotem, i osobą profesora poeta uczęszczał na fakultety bądź też przyłączał się do grupy studentów z innych wydziałów. Tezę tę wspiera fragment listu do Franciszka Malewskiego z 27 czerwca 1830 roku:

Feliksowi za list podziękuj, powiedz, żeby mi tak wiele komplementów nie sypał i po prostu traktował jako spółkandydata, niegdyś razem służącego pod chorągwią ks. Jundziłła (DW, XIV, 492).

²² T. Sinko: *Mickiewicz i antyk*. Wrocław 1957, s. 51–52. Hellenista opiera się na wileńskich programach szkolnych, wedle których z zoologii Jundziłła korzystali uczniowie klasy V. „Nie inaczej być musiało w Nowogródku” (s. 51).

²³ J. Tretiak: *Młodość Mickiewicza (1798–1824). Życie i poezja*. T. 1. Petersburg 1898, s. 94–95. Monografista przytacza tu słowa ks. Filipa Nereusza Golańskiego wygłoszone nad grobem ks. Mickiewicza w 1817 r.

²⁴ F. Be[rda]: *Stanisław Jundziłł*. „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 146.

²⁵ A.E. Odyniec: *Wspomnienia z przeszłości opowiedane Deotymie przez...* Warszawa 1884, s. 130.

²⁶ W. Mickiewicz: *Żywot Adama Mickiewicza. Podług zebranych przez siebie materiałów oraz własnych wspomnień opowiedział...* T. 1. Poznań 1890, s. 31.

Ten pewny, wydawałoby się, trop nie wiedzie nas jednak ku ostatecznemu rozstrzygnięciu, czy Mickiewicz ma na myśli Jundziłła przyrodnika czy też Jundziłła prefekta²⁷.

Działalność tego znanego wykładowcy stanowi część ogólniejszego procesu rozpowszechniania nauk przyrodniczych, również wśród poetów. Słusznie zauważa Jan Zbigniew Słojewski, że poezja początku XIX wieku jest „nasycona przyrodoznawstwem”²⁸. Tej tendencji hołduje również autor *Dziadów*²⁹. Być może Słojewski nieco przesadza, pisząc: „Świat Adama jest animalistyczny, zazwierzęcony”³⁰, godne uwagi jest jednak określenie niebagatelnej roli fauny w świecie literackim poety.

Mickiewicz parokrotnie wskazywał na konieczność pisarskiej ekspresji naturalistycznej; naturocentryzm wpisał we własną teorię tworzenia dzieła literackiego. Ujął to świetnie jeden z dawnych komentatorów *Pana Tadeusza*, Henryk Biegeleisen:

Z brzaskiem romantyzmu wraca w naszej poezji natura do swoich praw w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu. Nic więc naturalniejszego, kiedy dzieje własnego serca, prawda uczucia, w ogóle cała rzeczywistość tej poezji, domaga się swojskiego, rodzinnego tła. Kierunek ten naturalistyczny zmanifestował Mickiewicz w pierwszych dwóch tomikach swoich poezyj [...]³¹.

Ranga, którą poeta nadał przyrodzie i jej elementom, wykracza daleko poza obowiązek pisarza mimetysty. Możemy tu nawet zaryzykować twierdzenie o kulcie natury, doskonale widocznym w balladach, *Panu Tadeuszu* oraz wielu wypowiedziach historyczno-literackich Mickiewicza. Kiedy porównuje on podczas jednego z paryskich wykładów dorobek Michała z Montaigne i Mikołaja Reja, przypisuje polskiemu poecie cechę, której na próżno szukać w pismach obcego filozofa:

Ta jednak zachodzi różnica między pisarzem polskim a francuskim, że Francuz żyje tylko księgami i samym sobą, Polak zaś przyrodą i Biblią. Rej czerpie wszystkie swe porównania z przyrody i Biblii; z ziemi ojczystej zbiera wszystkie swe przenośnie, wszystkie obrazy; ma on głębokie poczucie przyrody, którego brak Montaigne’owi (DW, IX, 113).

Rejowski wzorzec doskonale współgra z Mickiewiczowskim – jak określił to Stanisław Tarnowski – „uczuciem natury”³². Kiedy Mickiewicz opowiada o *Sielankach* Szymona Szymonowica, jego „poczucie przyrody” wynosi ponad niedbałość krajobrazu

²⁷ Por. E. Grzęda: *Symbolika i funkcja estetyczna motywu drzewa i lasu w twórczości Juliusza Słowackiego*. Wrocław 2001, s. 9. W okresie, gdy Mickiewicz zaczynał studia, prof. Jundziłł zapadł na chorobę oczu, która zmusiła go do zaprzestania pracy naukowej i wykładowczej. Poszedł na dwuletni urlop zdrowotny w 1815 r. (F. Be[r]dau]: dz. cyt., s. 146) bądź roczny w 1816 r. (J. Jundziłł: *Wiadomość o życiu i pracach naukowych księdza Stanisława Jundziłła*. „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 1, s. 33).

²⁸ J.Z. Słojewski: dz. cyt.

²⁹ Co ciekawe, Mickiewicz w wykładzie o Janie Chrzcicielu Rousseau zarzucał temu lirykowi ascjentystyczne pojmowanie natury i dodawał: „Więcej było poetyczności w traktatach fizyki i w rozprawach filozoficznych wieku XVII, aniżeli w strofach J.B. Rousseau” (DW, X, 105).

³⁰ J.Z. Słojewski: dz. cyt.

³¹ H. Biegeleisen: „*Pan Tadeusz*” *Adama Mickiewicza. Studium estetyczno-literackie*. Warszawa 1884, s. 175.

³² S. Tarnowski: *O „Panu Tadeuszu”*. Kraków 1923, s. 93.

u Wergiliusza i w idylli francuskiej³³. Przyrodnicza predylekcja wyróżnia dzieła twórcy polskiego czy słowiańskiego pośród innych tekstów kultury. Józef Tretiak wywodzi nawet owo Mickiewicza „zamiłowanie w przyrodzie” z kręgu węższego, tzn. z litewskiej prowincjonalności:

Zdaje się, że Litwinów ten zmysł [tzn. zmysł dla piękna przyrody] silniejszy był niż u innych mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej³⁴.

Ze zdaniem Tretiaka trudno, oczywiście, dyskutować. Wypowiedzi Mickiewicza zresztą nie dają podstaw, by się z nimi nie zgodzić. Dla poety naturocentryzm jawił się jako cecha mitologizująca niemal kulturę słowiańską. W takim tonie utrzymane są jego uwagi o *Pamiętnikach* Jana Chryzostoma Paska:

Kochał [Pasek] przyrodę, do zwierząt miał wrodzone wszystkim Słowianom zamiłowanie i opisywał ich zwyczaje. W *Pamiętnikach* mamy jeden ustęp bardzo ciekawy dla przyrodników. Dwór Paska był to istny zwierzyniec. Kiedy jechał na polowanie, leciał przed nim oswojony kruk, wskazując mu drogę. Otaczały i prowadziły go jastrzębie i sokoły. Pomiedzy psami biegły liszki oswojone, a nawet zające podskakiwały za pacholkami (DW, IX, 113).

W pieśniach ludu Słowianie zapisałi bowiem swą łączność z Bożymi stworzeniami. Władysław Mickiewicz przytacza ciekawy epizod, świadczący o doskonałej znajomości przez poetę pieśni gminnych, spisanych przez Wacława z Oleska i wydanych we Lwowie w 1833 roku. Otóż Mickiewicz poprawił pieśń 132 ze strony 305, dopisując właściwe brzmienie bajki o sowie i sokole!³⁵ W jednym z wykładów – o poemacie *Słowo o wyprawie Igora* – poeta zwraca uwagę na łączność mentalności Słowianina ze zjawiskami przyrody i ich wymową:

Wszystkie [...] obrazy są tu zaczerpnięte z przyrody; charaktery są kreślone z natury i dopóki przyroda słowiańska nie ulegnie zmianie, poemat o Igorze będzie zawsze pożytywany za narodowy, a nawet zachowa piętno aktualności. Tak na przykład trzeba by długo się rozwodzić, aby odczuć piękno opisu ucieczki kniazia, co w utworze zawarte jest w paru słowach. Trzeba by posłuchać zbiega, żołnierza, zesłańca politycznego, który ucieka poprzez stepy i którego wyobraźnię uderzyły też same szczegóły; opowiadając o swej ucieczce, posługuje się on niemal zawsze tymi samymi wyrażeniami. Dostrzega ptaki złowróźbne, kruki i sroki, bo są rodzaje ptaków, które trzymają się uparczywie człowieka przebywającego stepy, krążą koło niego i tym sposobem zdradzają jego kryjówkę. Tym, co ścigają zbiega, dosyć śledzić ptaki, aby wpaść na trop, podobnie jak myśliwy śledzi lot dzikich jaskółek, aby w lesie odnaleźć rysia.

Dzięcioł jest ptakiem ulubionym, bo w bezleśnych stepach kieruje się zawsze w stronę drzew; idąc za nim znajdziesz jar dający kryjówkę, potem źródła, wreszcie dojdiesz do rzeki; tym sposobem można się rozeznac w okolicy i wyszukać drogę. Wszystkie

³³ To samo określenie – „poczucie przyrody” – posłużyło Mickiewiczowi do scharakteryzowania stylu opisów syberyjskiej Północy w *Dzienniku podróży* Józefa Kopcia. Także cechą tą obdarza niemieckiego myśliciela Jana Gotfryda Herdera (DW, XI, 130).

³⁴ J. Tretiak: *Obrazy nieba i ziemi w „Panu Tadeuszu”*. W: *Rok Mickiewiczowski. Księga pamiątkowa wydana staraniem Kółka Mickiewiczowskiego we Lwowie*. Przedm. A. Krechowicki. Lwów 1899, s. 2.

³⁵ W. Mickiewicz: dz. cyt., s. 9.

te szczegóły trudno pojąć w krajach tak odległych od tamtejszej przyrody, a zwłaszcza od tamtejszego trybu życia. Wszyscy jednak pisarze, którzy przebiegali tamte strony i poznali zwyczaje tamtejszych ludzi, odtwarzają odosobnione rysy tych obrazów. Niedawno w pamiętnikach żołnierza francuskiego, który był długo jeńcem w Rosji, natrafiłszy na opis tego ptactwa leśnego” (DW, VIII, 175–176).

Ludoznawcza kompetencja pozwoliła Mickiewiczowi zaaprobować bałwochwalczy stosunek braci Słowian względem natury, która „domaga się” swych praw, nie będąc sferą wroga i niższą. Znowu warto przytoczyć pewne wspomnienie syna poety, Władysława:

Podczas wakacji szkolnych, przechadzając się ze Stefanem Zanem po Batignollach [...] spotkaliśmy uliczników, ciskających kamieniami w jaskółcze gniazda. Zan, z laską podniesioną, rozpędził chłopaków, ci uciekając nie pojmowali jego oburzenia. „Qu’est c’est qui le prend ce monsieur? Nous ne faisons de mal qu’à des bêtes!” Kiedy Zan zdał z tego sprawę, ojciec mój zaczął narzekać na fatalny wpływ wielkich miast, nie dają one dzieciom obcować z naturą [...]. „Zwierzę, dodał, może być więcej warte od człowieka [...]”³⁶.

Tymi prostymi słowami wyraził Mickiewicz apologię świata zwierzęcego, której poświęcił sporo miejsca w wykładzie X pt. *Mistrz*. Zdobył się w nim na sformułowanie filozoficzno-religijnych podstaw naturalizmu. Niezaprzeczalny wpływ towiańszczyzny na psychikę poety kazał mu zapewne ubrać to, co nie wykraczało poza ramy czystego przyrodoznawstwa, w szaty górnych idei. Zgodzimy się przecież z Walerym Gostomskim, że stosunek Mickiewicza do przyrody

[...] wyróżnia się głównie prostotą, a zarazem głęboką i wszechstronną prawdą o odczuciu różnych jej zjawisk. Przede wszystkim poeta nasz ma tę zaletę, iż pojmuje naturę naturalnie [...], spogląda na nią jasnym okiem zdrowego rozumu [...]”³⁷.

Pleonazm „naturalnie odczuwać naturę” ustępuje miejsca wytworzonej *ex post* metafizyce przyrody, bliższej Słowackiemu czy Krasińskiemu, ale obcej i ostentacyjnie pomijanej w twórczości poetyckiej Mickiewicza.

W słynnym wykładzie Mickiewicz nawiązuje do pism Towiańskiego oraz Ralpa-Waldo Emersona. Cytuje nawet fragment *Historii* amerykańskiego filozofa, w którym ludzkości postawiono zarzut bytowania cząstkowego, bez łączności z przyrodą, bez wiedzy o tajemnym świecie organicznym, bez duchowego kontaktu z naszymi „niemymi współobywatelami” z królestwa zwierząt. Mickiewicz opowiada się za duchową komunią „ze światem wyższym i światem niższym, z jestestwami niewidzialnymi i jestestwami odzianymi w grubsze od nas ciało”. Sygnał do takiego zespolenia daje chrześcijaństwo, a konkretnie – Objawienie. Nieprzypadkowo oślica Balaama pierwsza zobaczyła anioła z mieczem, a bydłęta prędzej niż człowiek rozpoznały Zbawiciela. Chrześcijaństwo, według natchnionego prelegenta, ma zatem „przywrócić i ułatwić nasze związki z wszechświatem, sięgając jedną ręką niebios, a drugą zagłębiając w tajniki natury ożywionej i natury nieorganicznej” (DW, XI, 414–417).

³⁶ Tamże, s. 11.

³⁷ W. Gostomski: *Arcydziało poezji polskiej „Pan Tadeusz”*. Warszawa 1898, s. 240–241.

Znakomity przykład jedności ze zwierzętami, paradoksalnie, pochodzi z dziejów pierwszych chrześcijan, którzy dawali rozszarpywać się dzikim bestiom i pokonali w ten sposób na krwiożerczych instynktach ludu rzymskiego opartą wrogość między ludźmi a zwierzętami. Płomienny apel Mickiewicza do wszystkich pragnących poznać tajniki życia zwierząt brzmi:

[...] miejcież odwagę wejść do jaskini lwa albo rzućcie się między sforę rozdzierającą jelenia, uratujcie mu życie, obejmijcie go z miłością, a potem w imię Boga żywego zaklnijcie, żeby wam powiedział, dlaczego jest zwierzęciem, dlaczego cierpi, jakim prawem wolno wam go dręczyć, ujarzmiąć, i jakie powinny istnieć stosunki między nim a człowiekiem. Kto nie ma chęci robić podobnych doświadczeń nad naturą zwierząt, niech będzie na tyle skromny, aby nie sądzić lekko tych, co o tym mówią (DW, XI, 418).

Albo czynią – jak św. Antoni Pustelnik, któremu lwy przygotowały pochówek, jak św. Antoni Padewski, wygłaszający kazania do zwierząt, czy jak znany najszerzej św. Franciszek z Asyżu, żyjący pośród „małych braci i siostr”³⁸.

Jedynie plemię słowiańskie, z którego wyszedł znany czeski badacz Adam Zalużański, a które „zachowało ściślejsze niż gdziekolwiek indziej związki z przyrodą” i którego „pieśń gminna jest niemal cała wypełniona rozmowami zwierząt i roślin”, ma prawo powiedzieć, że czyta w księdze natury (DW, XI, 418). Słusznie zauważył Bachórz, że Mickiewicz w tym schellingiańskim duchu uwiecznił romantyczny, przedlistopadowy naturocentryzm, choć doszedł do niego własną drogą, „po której idąc, zabierał z sobą »domowe« podania” i przyrodniczą wiedzę³⁹. Można rzec, że nigdy nie zdradził „chorągwi Jundziłła”, lecz nadal jego schedzie szerszy, filozoficzny wymiar. *Implicitie* wyraził tę zależność Gostomski, oczywiście w odniesieniu do *Pana Tadeusza*:

[Mickiewicz] należy niewątpliwie do poetów, którzy najgłębiej wniknęli w duszę przyrody; toteż odtwarza ją nie tylko w prawdzie zewnętrznych kształtów, lecz również w prawdzie wewnętrznej istoty; w obrazach jego przyroda pojawia się [...] z duszą i ciałem: posiada jasno określoną fizjognomię miejscową, a zarazem tętni pełnią powszechnego życia⁴⁰.

Sąd Gostomskiego, a także późna, z lat czterdziestych, filozofia przyrody, pod którą podpisuje się Mickiewicz, są trafnymi syntezami zewnętrznego i wewnętrznego czucia natury. Autor *Wykładów* godzi w swej twórczej praktyce zarówno przedmiotowość, jak i podmiotowość obrazów przyrody. Realista współlistnieje tu z romantykiem, konkret z ideą, historia naturalna z religią, a naukowy obiektywizm z gminną legendą. Ważenie

³⁸ W wykładzie XIX kursu III poeta gwałtownie występuje przeciw rozerwaniu więzi między człowiekiem a naturą. Dostrzega ją jeszcze u chłopów, którzy uważają inne stworzenia za istoty żywe: „Zwierzę [...] jest sprzymierzeńcem wieśniaka, to jego przyjaciel, towarzysz. U wszystkich ludów cywilizowanych to przywiązanie do stworzeń już znikło. W Anglii na próżno starają się je wskrzesić i ochraniać zwierzęta zarządzeniami parlamentarnymi. Przypominacie sobie Panowie z Wergiliusza piękny opis śmierci wołu oplakiwanej przez wieśniaków. Sceny takie powtarzają się co dzień u nas” (DW, XI, 291–292). W wykładzie XIV kursu IV używa Mickiewicz frazy: „[człowiek prosty] nie rozbrałał się jeszcze z przyrodą, a przy tym nie zerwał tajemnych nici wiążących go z Bóstwem [...]” (DW, XI, 468).

³⁹ J. Bachórz: dz. cyt., s. 109.

⁴⁰ W. Gostomski: dz. cyt., s. 261.

proporcji pomiędzy tymi różnorodnymi składnikami byłoby próżnym zajęciem, z góry skazanym na niepowodzenie. Świat przyrody, z którym obcujemy w dziele Mickiewicza, stanowi przeciwieństwo organiczną całość, „w której się chaotycznie krzyżują przypadkowe i naj-sprzeczniejsze zjawiska i wrażenia”⁴¹. Na konkluzji Biegeleisena wypada poprzestać.

BIBLIOGRAFIA

- Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli. Z rozmów i przemówień zebr. i oprac. S. Pigoń.* Warszawa 1958.
- Bachórz J.: *O „zwierzyńcu” A. Mickiewicza (rekonesans wstępny).* W: *Literacka symbolika zwierząt.* Pod red. A. Martuszeńskiej. Gdańsk 1993.
- Be[rda] F.: *Stanisław Jundziłł.* „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 146.
- Biegeleisen H.: *„Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza. Studium estetyczno-literackie.* Warszawa 1884.
- Gorecka M.: *Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu.* Kraków 1889.
- Gostomski W.: *Arcydzieło poezji polskiej „Pan Tadeusz”.* Warszawa 1898.
- Grzęda E.: *Symbolika i funkcja estetyczna motywu drzewa i lasu w twórczości Juliusza Słowackiego.* Wrocław 2001.
- Hryniewiecki B.: *U źródeł umiłowania i ochrony polskiej przyrody. „Pan Tadeusz” w oczach botaników.* „Ochrona Przyrody” 1948, R. 18.
- Janowski L.: *O pismach historycznych i literackich Jundziłła.* W: tenże: *W promieniach Wilna i Krzemieńca.* Wilno 1923.
- Jundziłł J.: *Wiadomość o życiu i pracach naukowych księdza Stanisława Jundziłła.* „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 1.
- Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza.* T. 1: 1798–1824. Oprac. M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka. Warszawa 1957.
- Krzywicki T.: *Szlakiem Adama Mickiewicza.* Pruszków 1998.
- Mickiewicz A.: *Dzieła.* Wydanie narodowe. T. 1–16. Warszawa 1948–1955.
- Mickiewicz F.: *Pamiętnik.* Lwów 1923.
- Mickiewicz W.: *Żywot Adama Mickiewicza. Podług zebranych przez siebie materiałów oraz własnych wspomnień opowiedział...* T. 1. Poznań 1890.
- Odyniec A.E.: *Wspomnienia z przeszłości opowiedane Deotymie przez...* Warszawa 1884.
- Sinko T.: *Mickiewicz i antyk.* Wrocław 1957.
- Skulski R.: *Studia szkolne Adama Mickiewicza.* „Życie i Myśl”, 1952, nr 5/7.
- Słojewski J.Z.: *Dreszczowisko.* „Kultura” 1980, nr 15, s. 6.
- Tarnowski S.: *O „Panu Tadeuszu”.* Kraków 1923.

⁴¹ H. Biegeleisen: dz. cyt., s. 181.

Tretiak J.: *Młodość Mickiewicza (1798–1824). Życie i poezja*. T. 1. Petersburg 1898.

Tretiak J.: *Obrazy nieba i ziemi w „Panu Tadeuszu”*. W: *Rok Mickiewiczowski. Księga pamiątkowa wydana staraniem Kółka Mickiewiczowskiego we Lwowie*. Przedm. A. Krechowicki. Lwów 1899.

Windakiewicz S.: *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*. Kraków 1918.